



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Gospodarki Narodowej
i Innowacyjności (11.)

5 maja 2020 r.

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne oraz ustawy o promowaniu energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji (druk sejmowski nr 107, druki sejmowe nr 269, 321).

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Marek Pęk)

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Otwieram jedenaste posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności.

W porządku obrad mamy dzisiaj rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne oraz ustawy o promowaniu energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji.

Witam państwa senatorów. Witam gości.

Mamy dzisiaj reprezentację Ministerstwa Klimatu. Jest z nami pan Ireneusz Zyska, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw odnawialnych źródeł energii, są też pan Tomasz Świetlicki, pan Paweł Pikus, pani Ewa Mazur. Witam także legislatora senackiego.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Rozumiem, że nie ma.

Jak zwykle muszę zapytać, czy na sali są osoby... Czy w posiedzeniu komisji uczestniczą przedstawiciele podmiotów prowadzących działalność lobbingową w rozumieniu ustawy o działalności lobbingowej w stanowieniu prawa? Nie ma takich osób.

W związku z tym przechodzimy do omawiania ustawy. Oddaję głos panu ministrowi.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KLIMATU
IRENEUSZ ZYSKA

Dziękuję bardzo.

Dzień dobry państwu. Dzień dobry, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na ostatnim posiedzeniu przyjął projekt ustawy z druku nr 269 i 321 o zmianie ustawy – Prawo energetyczne. Projekt tenże, przedłożony w tej chwili Wysokiej Izbie, Senatowi i państwa komisji, za główny cel ma implementację tzw. dyrektywy gazowej dotyczącej uregulowania... czy inaczej, objęcia przepisami prawa europejskiego wszystkich gazociągów transgranicznych przechodzących przez terytorium Unii Europejskiej, również tych, które przebiegają przez obszary pozalądowe czy są realizowane na takich obszarach, a więc morskich, podmorskich – przy czym dyrektywa dotyczy szczególnie gazociągów Nord Stream i Nord Stream II. Dyrektywa pojawiła się w zainteresowaniu Parlamentu Europejskiego i Rady na wniosek rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd polski od 2007 r. bardzo intensywnie zabiegał o przyjęcie tej dyrektywy z uwagi na strategiczny interes państwa polskiego, wyrażający się w tym, aby gazociąg Nord Stream, jak również budowany gazociąg Nord Stream II, podlegał regulacjom prawa europejskiego, prawa unijnego. Związane jest to z tym, że w przypadku gazociągów transgranicznych powinny być zabezpieczone interesy państw czy też podmiotów trzecich w zakresie dostępu do tych gazociągów, jak również podstawowa sprawa związana z tym, że właściciel czy też operator takiego gazociągu nie może być jednocześnie dostawcą gazu, a tak jest w przypadku gazociągów Nord Stream, których właścicielem i jednocześnie dostawcą gazu jest Gazprom.

Może bardzo króciutko przedstawię tło historyczne. Już za czasów prezydencji austriackiej i bułgarskiej rząd polski zabiegał o przyjęcie

wspomnianej dyrektywy. Niestety, wtedy ta propozycja była blokowana. Dopiero za prezydencji rumuńskiej udało się tę dyrektywę wprowadzić pod obrady Parlamentu Europejskiego i, jak wiemy, większością głosów została ona przyjęta. Chciałbym też powiedzieć, że bardzo sprawnie nad tą dyrektywą pracowała komisja w Parlamencie Europejskim pod przewodnictwem pana prof. Jerzego Buzka. Cieszymy się, że także parlamentarzyści, eurodeputowani polscy wykazali się zrozumieniem strategicznego interesu Rzeczypospolitej i współdziałali w ramach tych zabiegów z rządem, z rządem Prawa i Sprawiedliwości.

Mamy nieznaczne opóźnienie – tu już wybiegam troszeczkę w kontekście ewentualnych pytań, bo pytania o to padały na posiedzeniu komisji w Sejmie, jak również na sali plenarnej Sejmu – a wynika ono z tego, że dyrektywa weszła w życie w czerwcu ubiegłego roku i w trybie normalnym, trybie legislacyjnym... A tutaj mamy do czynienia z przedłożeniem rządowym, więc wymagało to też konsultacji i uzgodnienia treści dyrektywy implementowanej do polskiego porządku prawnego, a więc uzgodnień z Komisją Europejską, z urzędnikami pracującymi w Komisji. I ten tryb pełny niestety nie pozwolił na to, aby implementacja dokonała się jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w Polsce w ubiegłym roku, które, jak wiemy, miały miejsce w październiku. A ukonstituowanie się nowego parlamentu, Sejmu i Senatu, wymusza rozpoczęcie biegu legislacyjnego od początku. I tak też się stało. Niestety kwestie, o których wszyscy wiemy, kwestie organizacyjne, związane z ukształtowaniem się nowego ministerstwa, nowo powołanego Ministerstwa Klimatu, a także nakładającej się na to epidemii koronawirusa spowodowały, że mamy nieznaczne opóźnienie. Ale chcę państwa zapewnić, że ono, póki co, nie wywołuje żadnych negatywnych konsekwencji. Jesteśmy siódmym państwem, które w tej chwili dokonuje implementacji dyrektywy, o tej porze uczyniło to skutecznie 6 państw – są to przede wszystkim te, które są dla przebiegu gazociągu Nord Stream i Nord Stream II najbardziej właściwe, czyli Finlandia, Szwecja, Dania, ale implementowały tę dyrektywę również Niemcy, Węgry i Chorwacja. Jesteśmy siódmym państwem, które, mam nadzieję, lada chwila tej implementacji dokona.

Oprócz implementacji dyrektywy, której niniejsze przedłożenie w zasadniczej kwestii, w zasadniczym zrębie dotyczy, sprawą istotną

jest to, że została również zaproponowana na etapie prac legislacyjnych w Sejmie poprawka związana z rozwiązaniami dotyczącymi wysokosprawnej kogeneracji. Ministerstwo Klimatu akceptuje tę poprawkę. Została ona przyjęta w głosowaniu w Sejmie. Jest to poprawka jak najbardziej korzystna dla rynku, dla usługodawców, jak również dla pewności obrotu. Jej celem jest wyeliminowanie wątpliwości interpretacyjnych związanych z tym, czy wydanie warunków przyłączenia lub zawarcie umowy przyłączeniowej jednostki kogeneracji do sieci przesyłowej gazowej lub sieci dystrybucyjnej gazowej stanowi podjęcie decyzji inwestycyjnej w rozumieniu art. 2 pkt 3a ustawy o promowaniu energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji, co uniemożliwiłoby spełnienie tzw. efektu zachęty. Nie będę tutaj całego uzasadnienia w tej chwili przedstawiał, ale, Drodzy Państwo, jest to też poprawka bardzo pożądana i oczekiwana przez interesariuszy, przez cały rynek. Tak jak wcześniej wspomniałem, zapewnia ona bezpieczeństwo obrotu. I myślę, że – tak jak przyjęła to niższa izba parlamentu, Sejm – państwo też powinniście zaakceptować tę poprawkę, która w tej chwili stanowi już część projektu ustawy.

Jeszcze jedna bardzo ważna informacja. W nocy spłynęły do mnie propozycje poprawek do ustawy, poprawek o charakterze redakcyjnym. Biuro Legislacyjne Senatu przesłało poprawki, które wyrażają się w kilku kwestiach redakcyjnych. Mianowicie pierwsza odnosi się do stwierdzenia...

(Przewodniczący Marek Pęk: Panie Ministrze, ja bardzo przepraszam, jedna uwaga. Jest z nami pan legislator, który jest autorem tej opinii...)

Tak, ja...

(Przewodniczący Marek Pęk: ...więc może zrobimy tak, że to pan legislator przedstawi najpierw...)

Panie Przewodniczący, to może... Bo ja zmierzam do pewnego wniosku.

(Przewodniczący Marek Pęk: A, no dobrze.)

Ja zmierzam do pewnego wniosku. Mianowicie chcę powiedzieć Szanownym Państwu Senatorom, Wysokiej Komisji, że w naszej ocenie są to propozycje poprawek redakcyjnych o znaczeniu nieistotnym, drugorzędnym. Określenia typu „właściwych organów” albo „odpowiednich organów”, określenia typu „trzech miesięcy” pisane słownie bądź liczbowo, albo też określenie „niniejszej ustawy” lub bez słowa „niniejszej”,

a więc tylko samo określenie „ustawy” nie powodują... Przyjęcie takich poprawek przez Wysoką Izbę, mam na myśli Senat, nie spowodowałoby, że naprawilibyśmy coś, co zostało zepsute w niższej izbie parlamentu. I chciałbym prosić Wysoką Komisję, jak również Senat – ale myślę, że to byłoby już na posiedzeniu plenarnym – aby przyjąć ten projekt ustawy bez poprawek z tego względu, że dla nas najbardziej istotną datą, która jest wpisana na wprost w dyrektywie i nie możemy jej zmienić, jest data 24 maja, 24 maja 2020 r. Jest to data, do kiedy podmioty zainteresowane, podmioty trzecie, mogą wyłączyć się z obowiązywania tej dyrektywy. Na pewno takim podmiotem jest Gazprom. I wiemy, że zabiega o to, gdzie tylko może, aby poszczególne instytucje i państwa chciały się wyłączyć ze zobowiązania tej dyrektywy. Taka możliwość, zgodnie z treścią samej dyrektywy, istnieje do 24 maja. I jeśli nie zdążymy z implementacją, pełną implementacją dyrektywy do polskiego porządku prawnego, to nie uzbrowimy prezesa Urzędu Regulacji Energetyki w kompetencje, które pozwolą na zaskarżanie takich decyzji do Trybunału Sprawiedliwości. Dlatego bardzo uprzejmie państwa proszę, Wysoką Komisję i Senat, o to, aby przyjąć ten projekt ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

MAREK PĘK

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Oddaję głos panu mecenasowi, przedstawicielowi Biura Legislacyjnego.

GŁÓWNY LEGISLATOR

W BIURZE LEGISLACYJNYM

W KANCELARII SENATU

SŁAWOMIR SZCZEPAŃSKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowna Izbo! Szanowni Państwo!

Pierwsza uwaga faktycznie, tak jak pan minister zauważył, dotyczy kwestii redakcyjnych. Ma na celu doprowadzenie do spójności w obrębie proponowanych i obowiązujących przepisów.

Jest jeszcze druga uwaga. To będzie w ostatniej uwadze, sprawa – łącznie z proponowaną poprawką – dotyczy jeszcze samego terminu wejścia w życie ustawy. A więc to jest jak gdyby poza kwestiami stricte redakcyjnymi.

A zaczynając od pierwszej uwagi... Ta uwaga, proszę państwa, wskazuje na to, że te przepisy proponowane w art. 4i ust. 4a pkt 2 i w ust. 4b i art. 9c ust. 13 ustawy – Prawo energetyczne posługują się terminami, które odbiegają spójnością, jednolitością od terminów w zastosowanych w analogicznych sytuacjach określonych w innych przepisach, najczęściej, niestety, w przepisach bezpośrednio ze sobą graniczących. Żeby jak gdyby skrótowo do tego podejść, powiem, że najlepszym przykładem na to jest art. 4i ust. 4a pkt 2 – to jest à propos posługiwania się w tym przepisie terminem „odpowiedni organ”. Jak państwo popatrzycie na ustawę... To jest na stronie 2, tam mamy ust. 4a, z którego wynika, że prezes URE konsultuje się – pkt 2 – z odpowiednimi organami do spraw regulacji gospodarki paliwami i energią danego państwa. Odpowiednimi, czyli de facto właściwymi. A we wcześniejszym pktcie 1, jak państwo zauważycie, mamy konstrukcję, że prezes URE konsultuje się z organami regulacyjnymi państw członkowskich. Czyli tutaj pkt 1 mówi o konsultacji z organami, pkt 2 mówi o konsultacji z odpowiednimi organami. Z kolei ust. 4b – znajdujący się poniżej tego, jeśli państwo tak na to popatrzycie – zdanie drugie: do tych dwóch organów... To wskazuje, czy prezes URE może wystąpić do tych państw członkowskich o wskazanie organów właściwych do konsultacji. Zmierzam do tego, proszę państwa, że w obrębie najbliższych jednostek redakcyjnych – już nie patrzę tu na inne przepisy – w art. 4i mamy taką konstrukcję: jest po prostu organ w jakiejś sprawie, jest organ odpowiedni i jest organ właściwy. A jak państwo przejdziecie na następną stronę – to jest strona 3 – to na stronie 3 w pktcie 4 zobaczycie, że mamy zmianę art. 15f, w którym dodaje się ust. 3 i 4. I tu znowu – chodzi o to, żeby popatrzeć po prostu, jak to wygląda w kontekście najbliższych przepisów – jest tak, że ust. 3 stanowi: prezes Urzędu Regulacji Energetyki, w sprawach dotyczących gazociągu międzysystemowego, o którym mowa we wskazanych przepisach, w tym eksploatacji tego gazociągu, może współpracować z organami do spraw regulacji gospodarki paliwami i energią lub innymi właściwymi organami. Czyli wskazuje po prostu państwu na niekonsekwencję redakcyjną i kwestię spójności. To faktycznie, tak jak pan minister stwierdził, pewnie nie ma znaczenia co do meritum i funkcjonowania ustawy, niemniej jednak ta niespójność wpływa na jakość przepisów rangi ustawowej i na ich ocenę.

Podobna sytuacja, proszę państwa, jest...

W związku z tym proponowana przez nas poprawka zmierzałaby do tego, żeby, mówiąc w skrócie, w pktcie 2 albo wyraz „odpowiednimi” usunąć i wtedy zostałyby konsultacje po prostu z „organami do spraw regulacji gospodarki paliwami i energią”, czyli zapis najbardziej spójny z tym, co państwo macie w pktcie 1, albo zapisać tam „właściwymi organami”, czyli zgodnie z tym, co jest np. w ust. 4b i w art. 15f.

Jeżeli chodzi o drugi przepis, to jest to przepis art. 4i ust. 4b. Tam państwo w drugim wierszu odnosicie się do trzech miesięcy – jak pan minister zauważył, pisanych słownie „trzech”, liczba wskazana jest słownie. Co prawda można znaleźć gdzieś w ustawie – Prawo energetyczne w dalszych przepisach odniesienie do tej niespójności, bo miesiące są wskazywane słownie, ale tu chodzi o to, że najbliższe przepisy w obrębie tego samego art. 4i – bo tam wskazaliśmy na proponowane... Jak państwo widzicie w lit. c, tu jest kwestia ustępu w tym samym art. 4i. I tu państwo macie zastosowane rozwiązanie: w przypadku niezgodnienia stanowiska, o którym mowa w..., w terminie 6 miesięcy... Tu „6 miesięcy” jest zapisane liczbą arabską. A więc to tak jakby najbardziej, mówiąc potocznie, bije po oczach.

Analogiczne rozwiązanie macie państwo w niezmiennym ust. 5b w tym artykule – tam jest odniesienie do 3 miesięcy i tam też „3 miesiące” państwo zapisujecie liczbą arabską. Czyli tu znowu chodzi o spójność i o jakość przepisów rangi ustawowej.

Trzeci artykuł, który dotyczy kwestii redakcyjnych... I tutaj przepraszam, tutaj ewentualnie uwzględnienie poprawki, którą proponujemy... Proponuje się...

To zmierzałoby do tego, żeby po prostu zastąpić wyrazy „trzech miesięcy”, gdzie „trzy” jest zapisane słownie, na „3 miesięcy” zapisane liczbą arabską, tak jak państwo macie to w tym najbliższych jednostkach redakcyjnych.

Trzecia kwestia redakcyjna może najmniej rzuca się w oczy. Chodzi o przepis art. 9c ust. 13 i kwestię wyrazów „niniejszej ustawy”. Państwo w zdecydowanej większości – starałem się wypisać te przepisy – macie odniesienie do ustawy i sam przedmiot art. 4h. Ale można znaleźć, jak widziałem, dosłownie 2 przepisy... To jest bodajże art. 23 ust. 2 pkt 6b, chodzi tam o zadania prezesa URE, ale to jest przepis dodany do tej ustawy na jakimś etapie dalszym, i art. 50, który odnosi

się, oprócz stricte ustawy – Prawo energetyczne, również do ustawy – Prawo przedsiębiorczości. No, można przyjąć, że tam faktycznie zasadne jest odnieść się, chociaż nie w takiej kolejności, do „niniejszej ustawy”. Ale w tych, proszę państwa, przepisach art. 9c ust. 13... Jeśli występuje sformułowanie „niniejszej ustawy”, a w innych przepisach, sąsiednich, jest tylko „ustawy”, to znowu trzeba powiedzieć, że w kontekście zasady wynikającej z zasad techniki prawodawczej – ja wskazałem §10 i zasady konsekwencji redakcyjnej używanych terminów – występuje tu niespójność. To są 3 uwagi... I tutaj, proszę państwa, w tym zakresie, proponuję poprawkę, by wyrazy „niniejszej ustawy” zastąpić wyrazem „ustawy”.

Druga uwaga, uwaga dotycząca art. 2. To artykuł, który, tak jak pan minister zaznaczył, został dodany na etapie prac sejmowych, w trakcie pierwszego czytania w Komisji do spraw Energii i Skarbu Państwa. Ten artykuł zmienia przepisy ustawy o promowaniu energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji. I teraz, proszę państwa, nie wchodząc w zasadność czy słuszność tych przepisów, abstrahując od tego... Chodzi o to, że gdy dokonuje się – nawet w kontekście tych informacji, które podał pan minister – analizy co do tego, jaki był główny cel tej ustawy, a było to wdrożenie tzw. dyrektywy gazowej, to może to budzić wątpliwość, ponieważ zakres merytoryczny zmian z art. 2 istotnie odbiega od zakresu merytorycznego ustawy, która pierwotnie wpłynęła do prac Sejmu. To wynika i z załączonego uzasadnienia, które państwo dołączyliście, i z opinii ministra spraw zagranicznych. W związku z tym zwróciliśmy tu uwagę, że po prostu może budzić wątpliwości dodanie na tym etapie zmiany tak merytorycznie odbiegającej od pierwotnej wersji projektu ustawy. To jest wyrażenie wątpliwości w kontekście art. 118 i 119 konstytucji. Art. 118 dlatego, że to jest przepis, który dotyczy inicjatywy ustawodawczej, a z reguły poprawki tak merytorycznie odbiegające od wersji pierwotnej powinny stanowić inicjatywę ustawodawczą; a art. 119 dlatego, że to jest przepis, który dotyczy tzw. zasady trzech czytań, czyli jeżeli odbiega się istotnie merytorycznie od istotnego zakresu spraw w projekcie ustawy, który wpłynął do Sejmu... Należy przyjąć od początku, od samego początku czytań, że ten zakres nie powinien ulec zmianie. I tego by dotyczyła nasza wątpliwość.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o uwagę następną, uwagę trzecią, to jest to uwaga dotycząca

przepisu art. 3 ust. 6 ustawy. To jest przepis, który, tak jak pan minister zauważył, ja też tak to rozumiem, jest bardzo istotny, ponieważ wskazuje, że po dniu 24 maja 2020 r. nie może być wydana decyzja w sprawie zezwolenia, o którym mowa w ust. 1 tego artykułu. To jest decyzja w sprawie zezwolenia na zwolnienie przedsiębiorcy z obowiązków. Ale musimy też zauważyć, mając na uwadze etap prac legislacyjnych, na którym obecnie znajduje się ustawa – czyli jesteśmy w Senacie, a termin konstytucyjny dla Senatu i termin konstytucyjny dla prezydenta na podpisanie ustawy... Mało tego, bo jak się popatrzy na procedurę, która w tym przepisie została przewidziana – czyli to, że przedsiębiorca musi złożyć wniosek, przed wydaniem rozstrzygnięcia o wydaniu decyzji obligatoryjnie jest zasięgnięta opinia ministra właściwego do spraw energii, a przepis nie wskazuje w ogóle nawet terminu, w jakim ta opinia ma być udzielana, wydana przez ministra – to znowu, pod kątem takich wątpliwości... Ale na to też pan minister zwrócił uwagę... My też musimy zwrócić uwagę, że może zaistnieć sytuacja, istnieje takie ryzyko, że po prostu do tego 24 maja 2020 r. nie będzie można wydać tej decyzji. A więc będziecie państwo musieli bardziej pilotować to chyba na dalszym etapie, jeżeli ten przepis pozostanie, bo po prostu budzi wątpliwości jego celowość w tym momencie i to, czy będzie możliwe jego zastosowanie.

Uwaga czwarta, jest to uwaga ostatnia, a jednocześnie powiązana z dodawanym art. 2, czyli artykułem, który na etapie prac w Sejmie wprowadził zmianę do nowej ustawy o promowaniu energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji. Art. 6 ustawy określa termin wejścia jej w życie. Ten termin wejścia w życie nie przewiduje *vacatio legis*, a zasada z art. 4 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych przewiduje, że minimalne *vacatio legis* to termin 14 dni. Państwo nie przewidujecie... I państwo w uzasadnieniu, jak widziałem, wyjaśniliście przesłanki, które w tym przypadku uzasadniają to, by taki termin zastosować. Ale ten termin był przewidziany dla ustawy w wersji przed skierowaniem do Sejmu – prawda? A teraz, jak się patrzy na rozszerzenie ustawy o art. 2, to powstaje pytanie, czy ten termin *vacatio legis* również jest zasadny w kwestii wejścia w życie art. 2. My tego nie wiemy, nie znamy tych wyjaśnień. Żeby można było tak stwierdzić, muszą zaistnieć przesłanki

z art. 4 ust. 2 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych. Jeżeli takich przesłanek w tym przypadku by nie było... Na taką sytuację jest następna propozycja poprawki, tj. żeby nadać w art. 6 – przepraszam, w opinii jest pomyłka, chodzi oczywiście o art. 6, a nie art. 5 – brzmienie, że ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia, z wyjątkiem art. 2, który wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. To jest właśnie, proszę państwa, to minimalne *vacatio legis*. I zgodne z art. 4 ustawy o ogłaszaniu... Chyba że są, tak jak tutaj zaznaczyłem, jakieś argumenty, przesłanki z art. 4 ust. 2 tej ustawy, które wskazują na przyjęcie wejścia w życie tych przepisów bez *vacatio legis*. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK**

Bardzo dziękuję, Panie Mecenasiu.

Czy pan minister albo przedstawiciele ministerstwa chcą się jeszcze odnieść do tego, o czym mówił pan legislator?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Klimatu Ireneusz Zyska: Może ja, króciutko.)

Bardzo proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KLIMATU
IRENEUSZ ZYSKA**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowny Panie Mecenasiu!

Ja muszę powiedzieć, że jako zawodowy prawnik, jako radca prawny, w pewnym sensie zgadzam się z panem co do spojrzenia na prawidłowość kształtowania zapisów legislacyjnych. Ale w ustawie, o której mówimy, zapisy już istniejące, m.in. przepis art. 9h, już zawierają rozbieżności – jest tam określenie i słowne, i wyrażone liczbą. No, możemy zastosować coś takiego – oczywiście jest to w warstwie deklaratywnej... Ale to, o czym powiedziałem na początku – cel, który nam przyświeca, czyli wejście w życie ustawy przed dniem 24 maja – skłania nas do skierowania jeszcze raz prośby do Wysokiej Komisji, jak również do Wysokiej Izby, do Senatu, o to, aby przyjąć tę ustawę bez poprawek i nie odsyłać jej z powrotem do prac w Sejmie. Ja jestem przekonany, że kierując się najważniejszymi interesami, fundamentalnymi interesami

państwa polskiego... że ustawa zostanie w krótkim terminie podpisana również przez pana prezydenta i ta wspomniana dyrektywa zostanie w pełni wdrożona do porządku prawnego, polskiego porządku prawnego, co da prezesowi URE uprawnienia do tego, żeby mógł ewentualnie zaskarżyć decyzję innych podmiotów, które mają inne interesy w stosunku do gazociągu Nord Stream i Nord Stream II.

W odniesieniu do tej poprawki, która została przyjęta, poprawki do ustawy kogeneracyjnej, chcę państwa zapewnić, że ona nie wywołuje żadnych negatywnych skutków dla budżetu państwa ani dla przedsiębiorców. Ona po prostu likwiduje wątpliwości interpretacyjne związane z możliwością uczestnictwa w systemie wsparcia energii elektrycznej z wysokosprawnej kogeneracji jednostek gazowych. Jesteśmy w stałym, codziennym kontakcie z prezesem Urzędu Regulacji Energetyki i z całym Urzędem Regulacji Energetyki, możemy powiedzieć, że ta poprawka jest oczekiwana, jest pożądana właśnie w zakresie regulacji rynku, poprawienia warunków funkcjonowania, zapewnienia pewności obrotu. Dlatego też wydłużenie *vacatio legis*, o którym mówił pan mecenas – skądinąd według normalnego trybu legislacyjnego, tak jak pan słusznie zauważył, to jest to minimalny okres *vacatio legis*, który powinien być w każdej ustawie zastosowany... W tym przypadku skrócenie tego okresu jest z korzyścią dla wszystkich podmiotów, i dla państwa, i dla przedsiębiorców – a nawet szczególnie dla przedsiębiorców – a przede wszystkim dla interpretacji przepisów, które dotychczas musiały podlegać dość skomplikowanej wykładni i budziły wątpliwości. Dlatego jeszcze raz zwracam się z uprzejmą prośbą o to, aby przyjąć ten projekt bez poprawek.

Możemy jednak deklaratywnie tutaj powiedzieć, że przy najbliższej nowelizacji ustawy – Prawo energetyczne możemy dokonać pewnego rodzaju wyczyszczenia tego typu rozbieżności, które występują w całej ustawie, związanych właśnie z zastosowaniem różnych określeń na tę samą kwestię. Bo tutaj mamy, po pierwsze, ten element, na który pan mecenas zwrócił uwagę, czyli redakcyjne... Powinno być „właściwych organów”, a mamy „odpowiednich organów”... Ale myślę, że rozumiemy co ustawodawca ma na myśli. Tutaj nie ma potrzeby prowadzić skomplikowanej, długiej i zawilej wykładni prawnej, żeby stwierdzić, czego przepis dotyczy. Jak również

jest kwestia tych określeń literowych... przepraszam, wyrażenia słownie bądź liczbowo liczby, jak również kwestia „niniejszej” czy po prostu „ustawy”. O terminie *vacatio legis* przed chwilą mówiłem. Tak że moglibyśmy takie wątpliwości, wątpliwości redakcyjne, wyprostować przy okazji kolejnej nowelizacji ustawy – Prawo energetyczne, a taką w najbliższym czasie w Ministerstwie Klimatu planujemy. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

MAREK PĘK

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.

Pierwsza zgłosiła się pani senator Jazłowiecka, jako drugi pan przewodniczący Szejnfeld.

Bardzo proszę, Pani Senator.
(Wypowiedzi w tle nagrania)

SENATOR

DANUTA JAZŁOWIECKA

A, tu! Przepraszam. Włączam nie to, co powinienam włączyć.

Panie Ministrze, ustawa ma na celu na transpozycję dyrektywy Parlamentu i Rady z ubiegłego roku z kwietnia, czyli przyjętą ponad rok temu, w 2019 r. Mówi pan, że ta transpozycja jest najważniejszym, wręcz fundamentalnym interesem państwa. Chciałabym zapytać, co sprawiło, że państwo w ostatnim momencie złożyliście dokument, który przez ten rok nie został nawet dobrze wypracowany, ma błędy nie tylko gramatyczne czy dotyczące zwrotów, ale również błędy prawne. Jaki był powód tego, że tak późno państwo składacie nam ten dokument? Przecież skoro dyrektywa jest przyjmowana przez Radę, to państwo natychmiast to dostajecie i macie pełną informację o tym, jaki dokument z Parlamentu i z Rady wychodzi, wręcz nad nim głosujecie.

SEKRETARZ STANU

W MINISTERSTWIE KLIMATU

IRENEUSZ ZYSKA

Panie Przewodniczący! Szanowna Pani Senator!

Ja nie wiem, czy pani była od początku posiedzeniu komisji, bo ja już wyjaśniałem tę kwestię.

(Senator Danuta Jazłowiecka: Nie, spóźniłam się.)

Wyjaśniałem tę kwestię, jak gdyby wyprzedzając... Bo podobne pytania i dość burzliwa dyskusja na sali plenarnej Sejmu w tym aspekcie też tam była prowadzona. Po pierwsze, chciałbym zauważyć, że ja nie widzę poważnych błędów prawnych ani w ogóle żadnych błędów prawnych w tej ustawie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W moim przekonaniu nie jest to błąd prawny – jest to świadome, zamierzone działanie projektodawcy, wnioskodawcy przedłożenia, a jest to przedłożenie rządowe. I uzasadniałem tę kwestię.

A co do tego jak gdyby opóźnienia... Drodzy Państwo, chcę, bez przesadnego usprawiedliwiania się, powiedzieć, że dyrektywa weszła w życie 17 czerwca ubiegłego roku i od tego momentu... To znaczy pani stwierdziła, że głosowaliśmy za tą dyrektywą, a to jest chyba duży skrót myślowy, bo za tą dyrektywą głosowali eurodeputowani, europosłowie z wszystkich krajów i ze wszystkich grup parlamentarnych europejskich, w tym eurodeputowani, którzy są zrzeszeni w grupie EKR – jeśli chodzi o rodzimy, krajowy grunt, to są to członkowie Prawa i Sprawiedliwości – ale również głosowali za tą dyrektywą eurodeputowani, europosłowie, którzy pod względem politycznym w Polsce są członkami Platformy Obywatelskiej czy też innych...

(Senator Danuta Jazłowiecka: A odpowiedź na pytanie?)

Tak, tak, zmierzam do odpowiedzi. Chcę powiedzieć... Chciałbym powtórzyć jeszcze raz, że od czerwca do października, kiedy odbyły się wybory parlamentarne w Polsce, było bardzo trudne to, aby przeprowadzić pełen proces implementacji dyrektywy. A po wyborach parlamentarnych trzeba tę procedurę wszczynać na nowo. Tak też tu się stało. Dodatkowym utrudnieniem dla nas, jako strony rządowej, w przypadku implementacji dyrektywy – a to musi być przedłożenie rządowe – jest obowiązek ścisłej współpracy z Komisją Europejską w zakresie uzgodnienia treści projektu ustawy. I tutaj powiem państwu nawet o tym, że na etapie prac w Komisji do spraw Energii i Skarbu Państwa w Sejmie zarówno legislatorzy, jak i inni zwracali uwagę na pewne rozbieżności, na to, że powinniśmy przyjąć inną redakcję. Ale właśnie ta redakcja była ściśle uzgodniona z legislatorami, z pracownikami Komisji Europejskiej, a chodziło o wierne przełożenie implementowanej dyrektywy do polskiego porządku prawnego.

Kolejny element, który... Ja rozumiem, że dla państwa, szczególnie dla senatorów czy posłów z opozycji, jest on trudny do zaakceptowania, ale on wynika z naturalnej kolei działań administracji. Po wyborach parlamentarnych został powołany nowy rząd, rząd, który ma nową strukturę. Jak państwo wiedzą, na podstawie ustawy o działach administracji rządowej zostało powołane Ministerstwo Klimatu, które dopiero 29 lutego br. uzyskało możliwość aktywnego działania w tym obszarze, ponieważ wtedy weszła w życie ustawa o działach administracji rządowej. Kolejne działania związane z tym projektem ustawy były podejmowane niezwłocznie, w tym też te związane z wyznaczeniem terminarza posiedzeń Sejmu i Senatu. Jak wiemy, jest to troszeczkę utrudnione z uwagi na epidemię koronawirusa. Nie chcę się tym usprawiedliwiać, ale, Wysoka Komisjo, Pani Senator, powiem, że staraliśmy się w możliwie najkrótszym czasie w tych warunkach, które są obecnie, doprowadzić do przedłożenia projektu ustawy w Sejmie, a w tej chwili znajduje się on w Senacie. Na tę chwilę jesteśmy jeszcze, powiedzmy, w bezpiecznym czasie, ale termin 24 maja jest już bardzo blisko. I to jest jedyny element, który bardzo nas motywuje do tego, żeby dokonać pełnej implementacji przed tą datą. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK**

Pan senator Szejnfeld.
Bardzo proszę.

**SENATOR
ADAM SZEJNFELD**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Powiem szczerze, że mam duży kłopot z tą ustawą, dlatego że oczywiście... Albo inaczej: właściwie to mam kłopot z tymi dwiema ustawami. Bo my tu dostajemy w jednym druku, druku nr 107, dwie odrębne ustawy. I temu też warto słowo poświęcić. Dlaczego mam z tym problem? No, po pierwsze, dlatego, że ta część... albo inaczej: ta ustawa właściwa, do której odnosi się tytuł i do której odnosi się uzasadnienie, do której odnosi się idea, a więc implementacja dyrektywy Unii Europejskiej z ubiegłego roku

– głosowaliśmy za nią z panią senator razem – jest potrzebna i właściwa. Ja tu nie będę podnosił żadnych zasadniczych uwag. Odniosę się za chwilę tylko do tych kwestii prawnych, legislacyjnych. Jeśli chodzi o tę drugą ustawę – która, nie czarujmy się, jest, jak w parlamentarnym żargonie jest to mówione, wrzutką – to również, powiem szczerze, i pod względem celowościowym, i w zasadzie pod względem treści nie mam problemu, aby ją poprzeć. A więc można by powiedzieć, że dostajemy tutaj pod obrady materiał legislacyjny, tak to nazwę, składający się z 2 odrębnych inicjatyw legislacyjnych, które w zasadzie, jeżeli chodzi o samo meritum, nie wywołują, oczywiście przynajmniej w moim przypadku, zasadniczych uwag. I dla mnie nie ma tutaj żadnej różnicy, czy to jest inicjatywa rządu Prawa i Sprawiedliwości, czy większości Prawa i Sprawiedliwości... Ja zawsze oceniam prawo pod względem jego merytorycznej i prawnej, legislacyjnej jakości. Nieważne jest też dla mnie to, kto za tym wcześniej głosował, a kto przeciwko. Powtarzam: powinniśmy się pochylić nad meritum.

Dlatego w takim razie zacząłem od tego, że mam z tym problem? Ano dlatego, że, po pierwsze, ta inicjatywa pokazuje jakby w soczewce państwa nastawienie – mówię „państwa” w znaczeniu: rządu, większości parlamentarnej – do swoich obowiązków i do traktowania państwa, społeczeństwa, poważnego traktowania państwa i społeczeństwa. Jeżeli jest projekt ustawy... Inaczej: jeżeli jest pomysł, żeby uregulować coś prawnie, legislacyjnie, ustawowo, i jest to coś ważnego dla was politycznie – wręcz bym powiedział: partyjnie – to potraficie połamać wszystkie zasady, wszystkie przepisy... I proszę się nie uśmiechać, Panie Ministrze, bo sam pan podkreślił przed chwilą że pan jest – a tego nie wiedziałem, nie znam pana życiorysu – nie tylko politykiem... No, każdy minister jest również politykiem, ale pan podkreślił, że jest pan także prawnikiem. A więc to, co za chwilę powiem, raczej nie jest do śmiechu. No więc potraficie połamać wszystkie przepisy – i konstytucyjne, i wynikające z ustaw stanowiących, a także z regulaminów parlamentu – i uchwalić nawet w 1 dzień coś, co powinno być uchwalane miesiącami. No, kodeks karny, w przypadku którego – z racji samego faktu, że jest z dziedziny kodeksów – wymaga się różnicy 14 dni, minimum 14 dni od pierwszego czytania do drugiego

czytania, uchwalacie w 16 godzin. Z kodeksem wyborczym było to samo. Ustawę wyborczą, nad którą dzisiaj będziemy obradować w Senacie, uchwaliliście w 1 dzień – zrobiliście pierwsze czytanie, drugie czytanie i trzecie czytanie. Jak to się mówi kolokwialnie: świat nie widział takiego cyrku legislacyjnego, jaki wyprawiacie w polskim parlamencie! Świat tego nie widział, a na pewno przez 30 lat naszej parlamentarnej historii nie widziano tego, co wy wyprawiacie w polskim parlamencie. Ale gdy jest potrzeba uchwalenia ustawy merytorycznej itd., i ona nie ma znaczenia partyjnego – czyli nie da szansy, żeby kogoś w Polsce do muru przycisnąć, otoczyć barierkami, wystawić policję – to wtedy nie, wtedy jest czas, jest czas... Mija rok i dopiero wtedy taka ustawa... A więc już z tego tytułu mam tu problem. To po pierwsze.

Po drugie, wszystkie te uwagi, które podniósł pan mecenas z Biura Legislacyjnego, ja podzielał. I w żadnym wypadku... Jestem zdumiony, bo również jestem prawnikiem... Jestem zdumiony stwierdzeniem pana ministra – ale tu nie odnoszę się personalnie do pana ministra, tylko do całych tych 5 lat kadencji Prawa i Sprawiedliwości, bez względu na to, z jakiego resortu wychodziły inicjatywy... Zresztą, jak wiemy, prawie 70% to są inicjatywy rządowe, ale podpisywane i zgłaszane do Sejmu jako inicjatywy poselskie – a to jest następny dowód na to, jak łamiecie zasady legislacyjne w Polsce, kiedy zależy wam na czasie. Ja w życiu bym się nie podpisał pod tezę, że tego rodzaju uwagi, jakie podniosło Biuro Legislacyjne, nie mają znaczenia czy że nie mają większego znaczenia. Mają znaczenie. One mają fundamentalne znaczenie! I powiem państwu, że one mają większe znaczenie niż wszystkie zapisy, o których biuro nie mówiło. Mam takie własne powiedzonko: dobrze jest, póki jest dobrze. A skąd ono się bierze? Ano właśnie z doświadczenia, przede wszystkim prawniczego. Państwo jako prawnicy powinniście wiedzieć, że przepis jest dopóty dobry, dopóki ktoś nie będzie chciał go wykorzystać. A mówimy tu o sprawach wielkich, mówimy o sprawach inwestycji idących w miliardy euro. I mówimy o firmach, których interesy idą w miliardy złotych, miliardy euro, miliardy dolarów. A pan chce powiedzieć, że jeśli by wystąpił spór np. między PGNiG a Gazpromem, to kwestia przecinka albo kwestia tego, czy organ jest właściwy, czy organ jest odpowiedni itd., nie miałyby znaczenia i nie

byłaby wykorzystywana sędownie, jeśli byłaby taka potrzeba? Jeśli będzie potrzeba, to będzie to wykorzystywane. I powiem szczerze, Panie Ministrze, chociażby z tego właśnie powodu, gdyby była inna sytuacja, ja niewątpliwie przejąłbym wszystkie te poprawki proponowane przez Biuro Legislacyjne jako swoje i zaproponowałbym ich przyjęcie.

Ale z drugiej strony – tu znowu wracam do mojego jakby *entrée* – w tym problemie z tymi dwiema ustawami ja podzielałam pogląd pana ministra, że ten termin 23 maja jest istotny...

(Głos z sali: 24 maja.)

Tak, tak. Ale do 23 maja... No, 24... No, czy to będzie jakoś pomocne w realizowaniu interesu polskiego na arenie międzynarodowej, czy nie, to trudno powiedzieć, zwłaszcza że już dzisiaj wiemy, że Gazprom neguje i nie poddaje się jakby celom czy regulacji tej dyrektywy. Gazprom twierdzi, że oni wszystko skończyli w terminie, tj. zanim dyrektywa nabrała mocy prawnej. Zresztą w zasadzie, jak wynika z mojej skromnej wiedzy, faktycznie około 90% inwestycji mieli zrobione. I na tej bazie Gazprom i tak będzie się bronił, że ta dyrektywa go nie obejmuje w zakresie inwestycji dotyczących Nord Stream II. A więc i tak jest problem, i tak jest problem. No ale nie chciałbym go pogłębiać.

W związku z czym powiem tak: po pierwsze, nie będę składał żadnych wniosków blokujących tę ustawę; po drugie, nie będę zgłaszał poprawek, także tych legislacyjnych – chociaż moim zdaniem są absolutnie potrzebne i konieczne; po trzecie, przyjmuję z dobrą wiarą... Bo ja ciągle się dziwię... Co rano wstaję, patrzę w lustro, i się dziwię, że jakoś nie wyczerpują się moje pokłady zaufania do ludzi. Chociaż, jak wieczorem kładę się spać i podsumowuję dzień, to uważam, że nie ma do tego żadnego uzasadnienia, przynajmniej w ostatnich latach w Polsce. A więc te niewyczerpane pokłady mojego zaufania powodują, że biorę jako dobrą monetę deklarację pana ministra, że przy okazji najbliższej nowelizacji państwo wyczyścicie tę ustawę pod względem prawniczo-legislacyjnym, redakcyjnym.

No i kończąc, chciałbym powiedzieć, że tylko z tego powodu, że mamy jakąś tam gilotynę czasu, nie będę podnosił tej kwestii kogeneracji – choć takie rozwiązania, tzn. przeprowadzanie ich w tym trybie legislacyjnym, nie powinny mieć miejsca. I chcę zapowiedzieć, że w przyszłości nie będziemy się na to godzić, przynajmniej ja – bo

przecież ja mogę mówić tylko w swoim imieniu. Ta ustawa, ta część ustawy powinna pójść jako nowa inicjatywa. Niewątpliwie...

Nie wiem zresztą, po co wy to robicie. Jesteście przyzwyczajeni przez ostatnie 5 lat do tego, że Sejm jest maszynką do głosowania i że Senat jest maszynką do głosowania, że zwołuje się izbę na określony dzień, w tym 1 dniu załatwia się wszystko – pierwsze czytanie, drugie czytanie, trzecie, potem Senat... I do widzenia, ustawa idzie bez uwag. Chcę jednak państwu powiedzieć, żebyście uświadomili sobie, że to się skończyło. Po co robić takie rzeczy? Po co łamać polskie prawo, skoro to nie ma żadnego uzasadnienia? Nie mielibyśmy problemu z tym, by uchwalić tę kwestię kogeneracji jako odrębną ustawę, jako odrębną nowelizację, by przyjąć ją bez łamania zasad Regulaminu Sejmu, Regulaminu Senatu, a przede wszystkim bez łamania zasad... no, nie zasad, ale już przepisów konstytucji, o której wspominał zresztą pan legislator – za co dziękuję; jeśli on by tego nie poruszył, to ja i tak bym do tego doszedł.

Tak samo jak dochodzę tu do art. 6 ustawy: „Ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia”. Z tego zrobiła się już kompletna norma. Ja już w ogóle nie widzę w Senacie innych ustaw niż takie, które mają taki zapis. A więc chcę powiedzieć też to, żebyście państwo sobie uświadomili, iż nie będziemy tolerować takich zapisów. One łamią zasady konstytucji. Takie zapisy można przyjmować jako pełne wyjątki. Np. te, które dotyczą tarczy antykryzysowej itd. Zwróćcie uwagę, że w tych przypadkach nie krytykujemy, mówimy: okej, rozumiemy. Ale gdy chodzi o ustawę, że tak ją kolokwialnie nazwę, normalną, to dlaczego wnosicie ją do Sejmu nienormalnie, jako inicjatywę poselską, nienormalnie ją uchwalacie jako wrzutkę do innej ustawy, i chcecie nienormalnie ją wprowadzać w życie, ze złamaniem zasad konstytucyjnego *vacatio legis*? No, nie ma to uzasadnienia – poza bylejąkością albo brakiem szacunku dla litery prawa, dla idei prawa, poza brakiem szacunku dla Sejmu, poza brakiem szacunku dla Senatu.

Kończąc, powiem – oczywiście mówię to w moim imieniu, nie wypowiadam się w imieniu nikogo więcej – że ja, traktując poważnie wagę tego terminu, 24 maja, nie będę zgłaszał wniosków, poprawek. Ale chciałem też wyrazić swój pogląd po to, żeby uświadamiać – i za każdym razem będę to uświadamiał – że my chcemy współpracować, ale musimy współpracować

na zasadach... albo inaczej: bez łamania zasad. Bez łamania zasad będzie się fajnie współpracowało. A jeśli zasady będą łamane, to trudno mówić o współpracy. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.

Pan senator Krzysztof Mróz, potem pani senator Hibner.

SENATOR
KRZYSZTOF MRÓZ

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Nie wydawało mi się, żeby ta ustawa budziła jakiegokolwiek kontrowersje, ale po wypowiedzi pana senatora Szejnfelda – który 99% czasu w swoim wystąpieniu poświęcił, od kodeksów karnych, po kodeksy wyborcze... Nie wiem, czy nawet w połowie procenta lub może w 1% – ale to już tak w porywach – zajął się merytoryczną kwestią tej ustawy. Najpierw wszystko skrytykował, łącznie z panem ministrem... Ja akurat pana ministra znam – jest on posłem drugą kadencję, samorządowcem, prawnikiem, radcą prawnym, bardzo dobrym, który pracował także w firmach, w samorządach – a więc myślę, że akurat mamy szczęście, że... Pan minister jest także prawnikiem z doświadczeniem w biznesie – przecież przez wiele lat, zanim został posłem, pracował jako prawnik.

(Rozmowy na sali)

Tak, ja poczekam, bo to są głównie uwagi do pana Szejnfelda. Tak, chwileczkę.

Panie Senatorze, wydawałoby się, że jest pan ostatnią osobą na tej sali, nawet wśród parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej – no, obok koleżanki, z którą pan przed chwileczką rozmawiał – bo ma pan potężne doświadczenie bycia w Europarlamencie i wie pan, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? Ale ma doświadczenie z Europarlamentu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli... Ale niech pani senator pozwoli mi dokończyć. A więc powinien pan w sposób szczególnie rozumieć, że my musimy pewne rozwiązania unijne implementować czy wdrażać do polskiego systemu prawnego. I pan, jako były

europoseł, po 5 latach spędzonych w Strasburgu i w Brukseli... Ta tematyka powinna być panu w sposób szczególnie bliska. To, czy nam się to przyda, czy nam się to nie przyda – o czym mówił pan minister – w tych negocjacjach z Gazpromem, zobaczymy. To, czy Gazprom uzna tę dyrektywę, jest już kwestią pewnego poziomu relacji Rosja – Bruksela. My walczymy w ramach tego o swoje interesy. I akurat pan jest tu jeszcze tym bardziej ostatnią osobą, która powinna cokolwiek tutaj negocjować, bo pan był chyba wiceministrem gospodarki w rządzie pana Tuska... Nie wiem, czy wtedy, w tym okresie, pan Pawlak był ministrem gospodarki... Nie pamiętam. Ale powiem w ten sposób: dopiero rząd Prawa i Sprawiedliwości wygrał z Gazpromem, bo nie bał się walczyć o nasze interesy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak.

(Głos z sali: To ja w takim razie...)

I, że tak się wyrażę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Osobiście, tak. I oczywiście wygraliśmy ten spór prawny. I dzisiaj Gazprom musi nam zwracać jakieś tam pieniądze – czy to będzie w pieniądzech, czy to będzie w jakimś rozliczeniu barterowym w handlu gazem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, dlaczego nie patrzymy? Właśnie bardzo dobrze byłoby to poruszyć – tak? I dzisiaj blokowanie możliwości, które dają nam jakieś instrumenty – wykorzystane czy niewykorzystane, dotyczące z jednej strony relacji z Gazpromem i z Rosją, a z drugiej strony stanowiące pewien obowiązek związany z wdrażaniem prawa europejskiego – jest dziwne. No, teraz pan senator łaskawie powiedział, że nie złoży żadnych poprawek. Ale wszystko, że tak powiem, skrytykował ogólnie, bo nie podobają się rządy Prawa i Sprawiedliwości. No to, Panie Senatorze, trzeba wygrywać wybory! Wtedy będziecie rządili. Tak jest w demokracji. A blokowanie dzisiaj tego typu ustaw czy krytykowanie tego typu ustaw, czy nawet tego, że ustawa jest jakimś projektem poselskim... Pan był też... Aż ciężko mi to mówić, bo przecież pan ma potężne doświadczenie, o wiele większe niż ja. Pan był przez ileś kadencji posłem, no to przecież pan wie, że posłowie mają prawo składać projekty ustaw. I to jest zgodne z prawem, nie łamie się żadnych regulaminów sejmowych, o ile wiem. Nawet bym powiedział, że jest jakby zachęta, żeby posłowie, którzy

tworzą prawo, sami też projekty ustaw pisali. Nie złamaliśmy przy uchwaleniu tej ustawy żadnego Regulaminu Sejmu, nie złamaliśmy żadnego Regulaminu Senatu. A jeżeli złamaliśmy, to proszę powiedzieć, który punkt Regulaminu Sejmu czy Regulaminu Senatu został złamany. Co do Sejmu, to trudno nam, jako senatorom, się wypowiadać, ale w przypadku Senatu to możemy się wypowiadać – tak?

Szanowni Państwo, są, wydaje mi się, takie ustawy, w szczególności te na styku spraw międzynarodowych, co do których możemy się różnić – i pewne będziemy się różnili w różnych sprawach wewnętrznych, nawet będziemy się spierali... Myślę, że nawet choćby na tym posiedzeniu Sejmu będzie jakieś tam pole do sporów. Ale nie w takich kwestiach, w których, po pierwsze, musimy wdrożyć przepisy unijne, a po drugie, te przepisy unijne w jakimś zakresie są międzynarodowe, bo dotyczą jakichś relacji czy, ewentualnie, pomogą nam w relacjach międzynarodowych z naszym wschodnim partnerem, który gra bardzo twardo. No, my też gramy bardzo twardo, ale taka jest po prostu gra interesów. I dzisiaj takie sprawy czy w ogóle takie wypowiedzi jak ta pana senatora... One rzeczywiście nie budują pewnej siły, nie budują pewnej pozycji negocjacyjnej w sytuacji, która jest przed nami, a myślę, że... Zresztą to jest oczywiste, a nasze obrady są jawne, jest też jakiś tzw. biały wywiad, a więc koledzy z Moskwy patrzą, jak tutaj nasi parlamentarzyści się zachowują i jak łatwo można Polskę rozgrywać. A akurat co do relacji wschodnich, to musimy trzymać jedną linię i jedno stanowisko, niezależnie od wewnętrznych różnic w różnych innych sprawach, w których oczywiście możemy się różnić.

I jeszcze tak na marginesie, Panie Senatorze, dodam, że bardzo często zdarzało się za waszych... No, może „bardzo często” to złe określenie. Ale za 8-letnich rządów Platformy Obywatelskiej też zdarzało się, że ustawy były uchwalane w Sejmie w 1 dzień. Nie wiem, jak to jest w Brukseli, nie wiem, jak to jest w Niemczech, we Francji, ale wiem, że takie przypadki zdarzają się także w Izbie Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, gdzie także potrafią w 1 dzień uchwalić bardzo istotne z punktu widzenia interesów amerykańskich przepisy. Oczywiście tam jest długi okres takiego dochodzenia formalnego, nieformalnego... Ale sam akt głosowania często też trwa tylko kilka godzin i to wszystko potrafi

się w Izbie Reprezentantów też w 1 dzień zakończyć. A więc to nie jest tak, że uchwalenie ustawy w 1 dzień w Sejmie jest niezgodne z prawem – bo jest zgodne z prawem. I nie jest tak, że łamie się jakieś międzynarodowe standardy, bo w niektórych krajach – a chyba nie podważymy tu demokracji amerykańskiej – też ma to miejsce. Jak jest w innych krajach, to nie wiem, ale pewnie też takie przypadki się zdarzają. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY

MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Szejnfeld. Króciutko bardzo, ad vocem. I pani senator Hibner.

SENATOR

ADAM SZEJNFELD

No, powiem szczerze, że z przykrością zbieram głos, bo sądziłem, że dyskusji nad faktami nie będzie. A to, że mamy tutaj niedoróbki legislacyjne, redakcyjne, to są fakty, a nie jakaś literatura.

Kilka tylko kwestii. Może zacznę od końca, bo tak będzie najłatwiej. Mówi pan... I dobrze pan mówi, Panie Senatorze, że są wyjątki. Ja mówię, że wyjątki są... O, przypadki, pan użył słowa czy określenia „przypadki”. Tak, są przypadki – w Stanach Zjednoczonych, w Europie. W Polsce przez 30 lat też były, za każdego rządu, przypadki uchwalania ustaw w jakimś trybie pilnym, szybkim. Zresztą tryb pilny jest przewidziany także regulaminem rządu i parlamentu, dla szczególnie określonych ustaw. Tylko że wszyscy wiemy, że wyjątki potwierdzają regułę, ale nie stanowią reguły. A państwo z wyjątku zrobiliście regułę. No, przecież wystarczy z ostatnich 5 lat... Ja nie mówię tu o tej ustawie, ja mówię, żeby przejrzeć tryb legislacyjny w Sejmie z tych 5 lat i będziemy widzieć, że z wyjątku zrobiliście regułę. Ale ta reguła, jak powiedziałem, na ogół dotyczy spraw politycznych, partyjnych – tam, gdzie jest do zrobienia interes partyjny, to w 1 dzień robicie ustawę. A jak jest sprawa ważna, także państwowa – ja o tym mówiłem – to już rok wam nie starcza.

Pan mówi, że blokują tę ustawę. No... Po pierwsze, od razu powiedziałem, że nie będę zgłaszał wniosków. Po drugie, ta ustawa dotyczy wdrożenia, implementowania, do polskiego systemu

prawa dyrektywy z czerwca 2019 r., a mamy początek maja 2020 r., ona trafiła do Sejmu 5 marca. Czyli niespełna rok zajęła państwu sprawa przyjęcia projektu. I o tym mówiłem. Ale i to, jak powiedziałem i podkreślam jeszcze raz, nie będzie, przynajmniej w moim indywidualnym stanowisku, uzasadniało tego, by zgłaszać jakieś poprawki czy zmiany. Jednak chyba nie ma pan, broń Boże, na myśli, Panie Senatorze – bo pan minister zapewne nie – że będąc tu, w Senacie, będąc senatorem Rzeczypospolitej Polskiej, mając jakieś wątpliwości, w dobrej intencji i w dobrej wierze nie można ich wyrażać? Czy to znaczy, że ja powinienem tu przyjść, ale mając wątpliwości – i te, które potwierdził pan mecenas z Biura Legislacyjnego, i te wszystkie, o których mówiłem – powinienem nic nie powiedzieć, bo tak sobie życzy Prawo i Sprawiedliwość, tak? A więc ja chcę powiedzieć: na pewno opozycji demokratycznej w Polsce ust nie zamkniecie. No, chyba że wprowadzicie stan wojenny albo stan wyjątkowy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kończąc, jeszcze raz powtarzam: proszę i apeluję na przyszłość, aby takie przypadki się nie zdarzały, żeby rząd przygotowywał ważne ustawy, mając wzgląd na interes jedynie państwa polskiego i społeczeństwa, a nie partii politycznej, aby, przedstawiając te inicjatywy, nie łamał zasad konstytucyjnych ani Regulaminu Sejmu. Wtedy nie będziemy mieli takich polemik i raczej będziemy rozmawiali o sprawach merytorycznych. Pewnie tu też rozmawialibyśmy raczej o sprawach merytorycznych, ale, tak jak powiedziałem, przynajmniej ja nie mam tu – może koleżanki i koledzy mają – zasadniczych uwag merytorycznych i dlatego nie będę składał żadnych poprawek ani wniosków. Apeluję tylko o dobrą współpracę.

**PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK**

Dziękuję bardzo.
Pani senator Hibner.

**SENATOR
JOLANTA HIBNER**

Bardzo dziękuję.

Ja najpierw odniosę się do pana ministra. Razem byliśmy w Sejmie, nawet w tej samej komisji, razem pracowaliśmy i mieliśmy przeświadczenie,

że wiele rzeczy robi się właśnie za późno, że nie ma współpracy na linii rząd – Komisja Europejska. Wtedy tak było. Wtedy pokazywaliśmy wielokrotnie, że dyrektywy były już dawno, a proces wprowadzania tych dyrektyw był realizowany z dużym opóźnieniem. Tutaj mamy taki sam przykład. Nasz europarlamentarzysta Jerzy Buzek prowadził tę dyrektywę, ale chciałabym państwu powiedzieć, że wiele osób z rządu traktowało to tak, że to jest w ogóle ktoś obcy, i nie kontaktowało się z nim – mimo że były przesyłane materiały. To wychodziło również na naszych posiedzeniach komisji, bo my wiedzieliśmy, że prace w Parlamencie Europejskim są prowadzone. I dla mnie to tłumaczenie w tej chwili nie jest... Pan minister, gdy jeszcze był w opozycji w stosunku do... czy będąc w tej chwili w rządzie, wiele takich rzeczy wyciągał, pokazywał nieprawidłowości, pytał: jak tak można? I tutaj normalnie takie tłumaczenie, że... Byliśmy razem w tej samej komisji, w Komisji do spraw Energii i Skarbu Państwa, i wielokrotnie pokazywaliśmy, że to są nieprawidłowości wynikające z braku współpracy, nawet na linii z Parlamentem Europejskim. Rząd dowiadywał się o czymś dopiero wtedy, gdy to przyszło do Polski, mimo że miał swoich europarlamentarzystów? Zresztą oni się wstrzymali, proszę państwa, nie głosowali za tym. A więc proszę nie mówić, że to była współpraca, bo nie było tej współpracy.

Ja chciałabym powiedzieć państwu jeszcze jedno. Pan minister, jak był w opozycji, to wielokrotnie podkreślał, jak nieprawidłowo to działa na linii rząd – komisje, i nawet nie tylko te europejskie, ale też chodzi o komisje polskie. Często dostawaliśmy materiały, w których, jak się okazywało, jest 100 poprawek czy 60 poprawek do projektu ustawy, który przyszedł, bo była robiona wsadka na ostatnią chwilę.

Ale ja powiem tak: nie ma dla mnie usprawiedliwienia dla tego, że rząd od zeszłego roku, przez rok, się tym nie zajmował. Jak to jest możliwe? Jak jest możliwe to, że rząd w ogóle nie poświęcił tak ważnej dyrektywie swojej uwagi? Tłumaczenie, że były wybory... Ale my się spotykaliśmy w Sejmie nawet po wyborach. Po wyborach były spotkania. Wybory już dawno były zakończone a my się spotykaliśmy i były posiedzenia Sejmu, choć wszyscy prawnicy mówili, że nieprawidłowo... Niech pan nie mówi, że tak nie było, bo tak było – Sejm działał po wyborach, mimo że nie powinien już działać. I podejmowaliśmy...

(Wypowiedź w tle nagrania)

Tak, proszę pana. Były 2 posiedzenia Sejmu. Proszę nie mówić... Proszę nie mówić, bo pan nie był wtedy w Sejmie, a ja byłam. I byłam już senatorem, po wyborach. Takie rzeczy działy się u nas, w Sejmie!

Ale przyznam szczerze, że choć to jest na ostatnią chwilę, to trzeba to przyjąć, bo to jest dla naszego kraju korzystne. Nie mam tutaj żadnych wątpliwości. My musimy podejmować decyzje.

A teraz zwrócę się do pana, naszego kolegi senatora. Tak się składa, że ja byłam wnioskodawcą w naszej komisji w Sejmie, kiedy okazało się... Dostaliśmy materiały z roku 2006, ale i z lat wcześniejszych, i z późniejszych, kiedy umowy z Gazpromem podpisywał pan Naimski. Wie pan, dlaczego pan Naimski później był w gazetach opisywany? Bo na posiedzeniu naszej komisji był czerwony na twarzy, gdy pokazywaliśmy mu dokumenty, że podpisywał niekorzystne umowy z Gazpromem, na długi okres, w 2006 r. Ja dysponuję tymi materiałami – to były materiały, które były wcześniej tajne, a później zostały odtajnione. Pan Naimski w swojej szczerości mówił, że powinien zgłosić to do prokuratury, tylko on tak właściwie to nie wiedział, do kogo zgłosić te nieprawidłowości, które wcześniej przejął – bo mówił, że on miał kontynuację tego. A w 1 dzień pojechał do Moskwy i podpisywał wszystkie papiery, jakie Gazprom mu podtykał! Taka jest prawda! Przyniosę to panu, żeby pan się z tym zapoznał, bo pan nie był na posiedzeniu komisji, kiedy my jako posłowie to wyciągnęliśmy. To poszło do prasy, dlatego dzisiaj pan Naimski nie jest z nami. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.
Pani senator Jazłowiecka.
(*Senator Jolanta Hibner: Przyniosę panu te materiały. Odtajnione.*)

SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Panie Ministrze, ponieważ z pana wypowiedzi, z odpowiedzi na moje pytanie, wynika, że nie orientuje się pan, jak pracują instytucje unijne, chciałabym panu powiedzieć, że decyzje podejmuje również Rada. I, w zależności od skali ważności

decyzji, podejmują ją albo ministrowie poszczególnych państw członkowskich, albo sami premierzy. Również nad tą dyrektywą pracowali przedstawiciele rządu Prawa i Sprawiedliwości, w związku z tym oni też podejmowali decyzje i też głosowali, i oni też wiedzieli, że taka dyrektywa w ubiegłym roku wyszła i że trzeba będzie transponować ją do polskiego prawa. Pana tłumaczenia są zdumiewające, ponieważ one świadczą o tym, że rząd działa nieodpowiedzialnie, niefrasobliwie i wręcz chaotycznie. I to jest naprawdę nie do przyjęcia.

Niestety, mamy już od wielu, wielu lat doświadczenie pokazujące, w jaki sposób stanowione jest prawo. I powiem panu, że mnie szczególnie zdumiewa pana postawa jako prawnika, który bez mrugnięcia okiem mówi: przyjmijcie to prawo, mimo że tym prawem, przygotowanym przez państwa, łamiemy konstytucję – mam tu na myśli *vacatio legis*. Dla mnie jest to nie do przyjęcia. Ale obiecuje nam pan, że w związku z tym, że tu chodzi o najważniejszy i wręcz fundamentalny... że jest to najważniejsze, wręcz...

(*Rozmowy na sali*)

...że chodzi o najważniejszy, wręcz fundamentalny interes państwa, poprawki naniesiecie państwo w ramach najbliższej nowelizacji. Chciałabym więc, żeby złożył pan deklarację co do tego, kiedy możemy spodziewać się tej najbliższej nowelizacji.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie.
Zanim oddam głos panu ministrowi – ale bardzo proszę, żeby to było takie podsumowanie – to ja jeszcze króciutko...

No, ja nie mam takiego wrażenia, żebyśmy łamali konstytucję w tym zakresie. Rzeczywiście pewne przyspieszenia procesu legislacyjnego, jak również skrócenia do... czy całkowite zlikwidowanie okresu *vacatio legis*, zdarza się i czasem jest usprawiedliwione innymi wartościami, okolicznościami. Tutaj niewątpliwie mamy do czynienia z bardzo ważną legislacją, konieczną, więc myślę, że – niezależnie od tej emocjonującej dyskusji, która się przetoczyła przez komisję – warto zgłosić wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, co niniejszym czynię. Zachęcam komisję do poparcia tego wniosku.

I oddaję głos panu ministrowi.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KLIMATU
IRENEUSZ ZYSKA

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
Szanowni Państwo Senatorowie!

Wydawałoby się, że wszyscy się zgadzamy. Ale... Właśnie, jest ale. Jest mi trochę przykro, szczególnie z powodu tych osobistych – nie wiem, czym motywowanych – zapiekłych uwag w stosunku do mnie czy generalnie do obecnego rządu. Cieszę się jednak, że pewne rzeczy sami państwo senatorowie, którzy krytykowali rząd, prace rządu i to przedłożenie, wypowiedzieli.

Droży Państwo, projekt został skierowany do Sejmu 5 marca. Minister klimatu uzyskał kompetencje, możliwości w zakresie działania jako organ administracji rządowej 29 lutego – to tak à propos tylko pokazania sprawności działania obecnej administracji. Co do tła historycznego, to oczywiście trzeba powiedzieć, że projekt ustawy był wcześniej przygotowywany przez departamenty – departamenty, które kontynuują swoją pracę obecnie w Ministerstwie Klimatu, a wcześniej, w poprzedniej kadencji Sejmu, pracowały w Ministerstwie Energii, następnie w Ministerstwie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...następnie w Ministerstwie Aktywów Państwowych. W tej chwili w Ministerstwie Klimatu, bo dział „Energia”, zgodnie z ustawą, przeszedł do Ministerstwa Klimatu. I cała ta żmudna, ogromna praca, która była wykonana w poprzednim okresie, przed wyborami parlamentarnymi w Polsce, była wykonywana w Departamencie Ropy i Gazu. Tutaj są jego przedstawiciele, mamy pana zastępcę dyrektora departamentu. I to ci urzędnicy, naprawdę bardzo kompetentni i zaangażowani w swoją pracę, przygotowywali kształt tego projektu, uzgadniali go na roboczo z pracownikami właściwych dyrekcji w Komisji Europejskiej. Następnie był cały proces przejścia przez prace rządu. Tak jak powiedziałem, nie zdążyliśmy przed wyborami, więc po wyborach parlamentarnych procedura musiała być wszczęta na nowo. Myślę, że państwo wiedzą – szczególnie pan senator Szejnfeld, mający doświadczenie rządowe – jak wyglądają prace w Radzie Ministrów, jak wygląda ta ścieżka proceduralna, legislacyjna, jak to wymaga wpisania do wykazu prac legislacyjnych,

potem jest cała konsultacja międzyresortowa, w poszczególnych komitetach, w Komitecie Stałym Rady Ministrów... No, nie chcę powiedzieć, że tutaj skupiły się jakieś wyjątkowe sytuacje w przypadku tego projektu ustawy, ale rzeczywiście staraliśmy się – kontynuując to, co zostało wcześniej przygotowane – zdynamizować sprawę na tej ostatniej prostej, żeby przedłożyć w parlamencie ten projekt.

Tutaj... Może zacznę od końca, bo tak łatwiej było to zapamiętać. Wypowiedź pani senator Jazłowieckiej. No, Pani Senator, ja bardzo proszę, żeby w takie dramatyczne tony nie uderzać. Pani mówi tutaj, że tym przedłożeniem łamiemy konstytucję i powołuje się pani na niezachowanie *vacatio legis*. Naprawdę, mówię to z całym szacunkiem i sympatią do pani senator: proszę takich rzeczy nie mówić, dlatego że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nigdzie nie wypowiada się na temat *vacatio legis*. Ta kwestia jest uregulowana w ustawie o ogłaszaniu aktów normatywnych. I nie wiem, czemu miała służyć ta wypowiedź, chyba tylko temu, żeby być tu jakoś szczególnie uszczypliwym wobec mnie czy wobec rządu. To było niecelowe, niecelowe stwierdzenie. I chybione.

A w odniesieniu do wcześniejszych wypowiedzi, pani senator Hibner... Pani Senator, nie chciałbym tutaj, w trakcie posiedzenia komisji w Senacie opowiadać o mojej historii politycznej w ubiegłej kadencji, ale nie wiem, gdzie pani odnotowała i na jakiej podstawie pani twierdzi, że ja wielokrotnie, ale to wielokrotnie kontestowałem działania rządu i zwracałem uwagę na brak należytej współpracy z komisjami. Ja sobie tego nie przypominam. Co prawda... Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek taką wypowiedź wygłaszał – chyba że pani mi to udowodni... Ale ja sobie nie przypominam takiej mojej wypowiedzi. Przez całą tamtą kadencję Sejmu, pomimo tego, że zostałem posłem na Sejm z innej listy niż lista Prawa i Sprawiedliwości, wspierałem, popierałem działania rządu Rzeczypospolitej Polskiej, najpierw rządu pani premier Beaty Szydło, później pana premiera Mateusza Morawieckiego, gdyż jako obywatel, jako Polak, uznałem, że jest to rząd dobrej zmiany, rząd patriotyczny, który wspiera dobre zmiany w Polsce i trzeba ten rząd wspierać. I tak też czyniłem, w poczuciu odpowiedzialności za losy Polski. To moja osobista wypowiedź w odniesieniu do tego przytyku, który moim zdaniem jest nieprawdziwy.

Zaś co do wypowiedzi pana senatora Szejnfelda, to ja ogromnie się cieszę – i szczerze dziękuję panu senatorowi, szczerze dziękuję – że pan senator deklaruje tutaj, że nie będzie przejmował tych poprawek i ich zgłaszał, bo mamy tu na uwadze właśnie interes nadrzędny: to, żeby ta implementacja dyrektywy stała się faktem, stała się prawem obowiązującym. Również co do tej poprawki kogeneracyjnej, to ona... Jest to jakiś zgrzyt, powiedziałbym, ale też... Mam taką uprzejmą prośbę. Absolutnie nic z tego, co pan powiedział, nie jest prawdą w kontekście chęci czegoś – czy ja wiem, jak to określić? – związanego z chęcią dominacji, niemalże panowania na zasadzie reżimu i burzenia, niszczenia, łamania przepisów, łamania konstytucji, łamania regulaminów, łamania prawa, nierespektowania praw obywatelskich, niszczenia demokracji. Pan tutaj sugerował wprowadzenie jakichś stanów nadzwyczajnych itd. A w związku z tym, że ta poprawka kogeneracyjna jako poprawka poselska została przez nas zaakceptowana... No, niepotrzebnie wchodzimy, Panie Senatorze, na takie emocje, które nie służą wypracowaniu jakiejś zgody, porozumieniu i osiągnięciu dobrych celów.

Ja powiem tylko bardzo króciutko: w tym roku odbędą się aukcje, jesteśmy w kontakcie, jak wcześniej wspominałem, z prezesem Urzędu Regulacji Energetyki, mamy też mnóstwo zapytań i wniosków przedsiębiorców, którzy w tej branży działają. Ale z uwagi na epidemię koronawirusa... A, jak państwo wiedzą, ta sytuacja związana z przedłożeniem projektu ustawy i wniesieniem potem tej poprawki, miała miejsce jeszcze kilka tygodni wcześniej... czy w ubiegłym tygodniu, a już... No, były też obawy, jak dalej ta sytuacja będzie się rozwijać, kiedy Sejm będzie mógł to procedować i w jakim terminie. A więc uznajemy, że ta niejako nadzwyczajna ścieżka przyłączenia tej poprawki do projektu ustawy może nie była zgrabna, ale na pewno nikomu to nie szkodzi, a służy – służy obywatelom, służy przedsiębiorcom, służy państwu polskiemu. A więc aż tak bardzo nie rozdzierajmy szat, nie mówmy, że tu się dzieje wielki dramat i krzywda, że niszczymy demokrację i wywracamy całe państwo do góry nogami. Nic takiego nie ma miejsca. Myślę, że to, co się tutaj dzieje, będzie zapisane w historii polskiego parlamentu jako rzecz dobra, bo tworzymy dobre prawo i to będzie służyć ludziom.

A odnosząc się też do takich właśnie... Bo pan senator mówił tutaj – niepotrzebnie zresztą, bo

na ten temat komisja dzisiaj się nie wypowiada, nie zajmuje się ani projektem ustawy – Kodeks karny, ani kodeksem wyborczym... No, ja rozumiem, że polityka ma swoje prawa i że trzeba zaakcentować, jaki ten rząd Prawa i Sprawiedliwości jest zły, a państwo z opozycji jesteście opozycją demokratyczną, tak jakby teraz w Polsce jakiś reżim tutaj rządził, aleja, chociaż nie chciałem tego robić, muszę powiedzieć, że... Panie Senatorze, naprawdę mówię to z wielkim szacunkiem i sympatią do pana senatora i do senatorów opozycji, bo jesteście senatorami Rzeczypospolitej Polskiej: no, proszę nie mówić takich rzeczy, że zapisanie w ustawie „trzech” słownie zamiast „3” liczbą jest czymś skandalicznym, tak niespotykanym, takim złamaniem wszelkich procedur i demokracji, działaniem na szkodę państwa, że pan sobie czegoś podobnego nie wyobraża. No, bo ja tak zrozumiałem pańską wypowiedź, bo m.in. na tę propozycję poprawki, na tę uwagę pana legislatora pan się powoływał. A ja chciałbym powiedzieć tak: proszę państwa, to, co dzisiaj wprowadzamy, służy Polsce, a w roku 2010, kiedy został wybudowany, ukończony gazociąg Nord Stream I – a wtedy rządził rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego... Ja nie pamiętam, żeby wtedy została skierowana do Parlamentu Europejskiego i Rady taka inicjatywa, żeby taką dyrektywę podjąć. To była inicjatywa rządu Prawa i Sprawiedliwości w 2017 r., żeby chronić polski rynek, żeby chronić też naszą suwerenność energetyczną, jak również zabezpieczyć konkurencyjność naszej, polskiej gospodarki. Gorzej, bo ówczesny wicepremier, minister gospodarki, pan Waldemar Pawlak, podpisał niesławny kontrakt z Gazpromem, wskutek czego przez kolejne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...przez kolejne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...przez kolejne... Dobrze, przepraszam. ...

Przez kolejne 10 lat musieliśmy kupować najdroższy gaz w Europie, z tego samego źródła co inne państwa, pomimo tego, że inne państwa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...pomimo tego, że inne państwa są położone dalej, czyli jak gdyby ten przesył do nich musiałby generować wyższą cenę, a mimo to one miały niższą cenę, a Polska musiała w jakiś sposób... Polska, polskie społeczeństwo, polscy obywatele, polskie gospodarstwa domowe musiały płacić wyższą cenę za ten sam gaz. Jeślibyśmy

teraz popatrzyli na to, położyli na tych szalach te winy i zaniedbania, no to... Ja przepraszam, bo państwo senatorowie mnie do takiego jak gdyby podsumowania i takiej refleksji nakłonili. Ale czy gorszą przewiną jest to, że dzisiaj chcemy w ramach tego przedłożenia, by tę ustawę przyjąć, nawet z pewnymi niedoskonałościami – nawet jeżeli jakaś wielkość nie jest wyrażona liczbą, tylko słownie – czy, z drugiej strony, kwestie, które pogorszyły pozycję Polski na arenie międzynarodowej, w znaczeniu politycznym i gospodarczym? One obniżyły naszą konkurencyjność, pogorszyły sytuację finansową odbiorców gazu w Polsce – no, możemy tutaj całą książkę na te tematy napisać – wpłynęły też, proszę państwa, w jakimś stopniu na stan powietrza w Polsce, bo gaz był za drogi dla najbiedniejszych osób, nago-rzej sytuowanych, by mogły one...

(Senator Danuta Jazłowiecka: Panie Ministrze, chyba się pan za bardzo zapędza ...)

Nie zapędzam się, Pani Senator. Nie zapędzam się. To wszystko ma znaczenie, układa się w całość, jak puzzle. Gdyby wszyscy, kolejne rządy, z taką troską zabiegały o sytuację polskich obywateli i nie dokonały różnych zaniedbań na poszczególnych etapach swoich prac, to dzisiaj byłibyśmy w innym miejscu, również jeśli chodzi o ten niesłychanie ważny aspekt życia w Polsce.

Ostatnia uwaga do pani senator Jazłowieckiej. Tak, Pani Senator, ja na początku, w pierwszym moim wystąpieniu powiedziałem, że jest to dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady, wiem więc, że Rada również podejmowała w tym względzie decyzje. Ale przyjmuję z pokorą pani uszczypliwą uwagę w zakresie tego, że nie mam pojęcia o tym, jak pracują instytucje europejskie. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.

Króciutko jeszcze pani senator, ad vocem. I ja mam propozycję: zamknę dyskusję w tym momencie...

(Senator Danuta Jazłowiecka: No, niestety...)

...żebyśmy przeszli już do głosowania.

Proszę, Pani Senator.

SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Niestety, pan minister mnie ciągle prowokuje, ale spróbuję odpowiedzieć mu na uwagę braku jakiegokolwiek związku *vacatio legis* z konstytucją. Otóż, Panie Ministrze, badanie zgodności z konstytucją sposobu wprowadzania w życie nowych przepisów polega na ocenie, jaki okres dostosowawczy ma charakter odpowiedni. Jak wielokrotnie wskazywał Trybunał Konstytucyjny, odpowiedniość *vacatio legis* rozpatrywać należy w związku z możliwością pokierowania przez adresatów norm prawnych, po ogłoszeniu nowych przepisów, swoimi sprawami w sposób uznający treść nowej regulacji. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania.

Poddaję pod głosowanie wnioski o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

A zatem ustawa została przyjęta bez poprawek.

Pozostaje jeszcze wybór sprawozdawcy.

Proponuję pana senatora Krzysztofa Mroza.

Jest zgoda.

Pan minister jeszcze jednym zdaniem...

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KLIMATU
IRENEUSZ ZYSKA

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, Szanowni Państwo Senatorowie, bardzo serdecznie dziękuję komisji za przyjęcie projektu bez poprawek. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
MAREK PĘK

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 32)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy